



Wywiad z panią Izabelą Sikora

Nauczycielem, bibliotekarzem

1. Jaką ukończyła Pani szkołę podstawową i średnią?

Ukończyłam Szkołę Podstawową nr 2 w Wejherowie, która mieściła się przy ulicy Kalwaryjskiej - była to szkoła 8-letnia. Po jej ukończeniu rozpoczęłam naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Jana III Sobieskiego i tam uczyłam się w klasie matematyczno-fizycznej.

2. Jakie wybrała Pani studia?

Uczelnię, którą wybrałam to Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku (dzisiaj Akademia Pomorska). Tam, na wydziale pedagogicznym ukończyłam kierunek - nauczanie początkowe. Po latach, na tej samej uczelni studiowałam Bibliotekoznawstwo i Informację Naukową - były to już studia podyplomowe.

3. Co może Pani powiedzieć o swoich osiągnięciach, sukcesach zawodowych (rodzinnych), ciekawym hobby?

Dla nas, nauczycieli, sukcesami są osiągnięcia naszych uczniów. Pracując w bibliotece szkolnej sukcesem jest zainteresowanie uczniów książką, czytaniem. Cieszy mnie, kiedy uczeń po przeczytaniu poleconej przeze mnie książki sięga po kolejną.

Staram się zainteresować uczniów poezją, sama bardzo ją lubię, zachęcam ich nie tylko do czytania ale i pisania wierszy. Wspólnie z uczniami tworzymy tomiki poezji, cieszy mnie, kiedy uda się nam zebrać wiersze naszych młodych poetów i wydać kolejny tomik „Młodych Piór”.

Powód do zadowolenia mam też wówczas, gdy uczniowie, pod moim kierunkiem odnoszą sukcesy w konkursach, od lat opiekuję się młodzieżą utalentowaną literacko.

Cieszy mnie, kiedy uczeń skończy szkołę i tworzy dalej, dalej szlifuje swój talent poetycki czy prozatorski. Czasami naszym absolwentom udaje się opublikować swoje utwory. To jest przede wszystkim ich praca, ich talent a ja cieszę się ich sukcesami.

A hobby no to tak jak już powiedziałam - lubię poezję, lubię dobrą książkę, chyba byłoby dziwne gdyby było inaczej... Kocham góry, moje ulubione szlaki są w Bieszczadach, ale przede wszystkim w Tyrolu, w Alpach. Zawsze kiedy jeżdżę w góry to towarzyszy mi jakiś tomik poezji (Szymborska, Poświatowska czy Twardowski).

Jestem miłośniczką psów, mam Airedale teriera, to jest największy z terierów, wabi się Shuma, ma 9 lat, jest szalona i zachowuję się jak szczeniaczek. Psoci, broi, dokazuje, ale jest przesympatyczna i kochana.

4. Jakie jest Pani najmiłsze wspomnienie z naszej szkoły?

To było bardzo dawno, w czasach PRL-u, były oczywiście sympatyczne i miłe chwile. Stworzyłyśmy z koleżankami zespół taneczny, nazwałyśmy go "MAHMAMI", były to pierwsze litery naszych imion. Same sobie szyłyśmy stroje, z podebranych mamom

prześcieradeł uszyliśmy kimona, albo do strojów gimnastycznych doszyliśmy kolorowe wstążki i wyglądałyśmy super. Tańczyliśmy do zespołu ABBA i Boney M. Występowałyśmy na uroczystościach szkolnych.

Kolejną fajną sprawą był sklepik uczniowski, prowadzony przez nas - uczniów. Sprzedawałyśmy tam ciastka, cukierki i owoce. Opiekowała się nami pani wicedyrektor. Spotykałyśmy się w sklepiku po lekcjach, zamawiałyśmy towar, liczyłyśmy pieniądze (utarg), które tam zarobiłyśmy, przekazywałyśmy je naszej opiekunce. To była fajna sprawa.

5. Jakiego nauczyciela (nauczycieli) wspomina Pani najmilej?

Ciepło wspominam moją wychowawczynię, uczyła mnie matematyki. To dzięki niej bardzo lubiłam ten przedmiot. Była to pani Anna Budzisz, wicedyrektor w Szkole Podstawowej nr 2. Była to osoba bardzo energiczna, wymagająca ale jednocześnie fantastycznie tłumaczyła te wszystkie zawłości matematyczne. Miło wspominam też panią Krystynę Józefczyk. Pani Krystyna uczyła mnie języka polskiego, bardzo ciepła, wyrozumiała, tolerancyjna, fantastyczny pedagog i polonista.

6. Czy uważa Pani, że nasza szkoła wyróżnia się w jakiś sposób? jeśli tak, to dlaczego?

Oczywiście, że się wyróżnia, gdyby się nie wyróżniała to uczyłybyście się pewnie w innej szkole. Nasza szkoła ma swój klimat, może sprawia to fakt, że wszyscy się znają, każdy nauczyciel dobrze zna swoich uczniów a i uczniowie znają się między sobą. Nasza szkoła w sposób specjalny uczy historii, patriotyzmu, zobowiązuje ją do tego imię, które nosi - 1 Morski Pułk Strzelców. Uroczystie obchodzimy Dzień Patrona, temu wydarzeniu towarzyszy szereg imprez towarzyszących. Nasi najzdolniejsi uczniowie otrzymują Stypendium im. Antoniego Kasztelana, uczniowie jeździli do domów dzieci Kapitana, pana Zygmunta i pani Marii, od nich dowiadywali się o historii bohatera. To jest właśnie to co wyróżnia nas od innych szkół.

7. Czy w czasach szkolnych pełniła Pani jakieś funkcje w Samorządzie Szkolnym?

Przez jakiś czas chyba byłam gospodarzem albo zastępcą gospodarza w klasie. W tamtych czasach te funkcje różniły się znacznie od dzisiejszych. Wtedy towarzyszyło takie powiedzenie: „Dzieci i ryby głosu nie mają...” więc i rola samorządów szkolnych była inna niż dzisiaj. W zasadzie ograniczała się do ról porządkowych lub informacyjnych między nauczycielami a klasą. Były apele porządkowe, zawsze w poniedziałek rano spotykaliśmy się na boisku szkolnym i dyrektor przekazywał nam ważne informacje. Chodziliśmy też na imprezy miejskie, wchodziliśmy w skład delegacji, która reprezentowała szkołę na jakimś przemarszu, apelu.

Samorządności uczyła nas Spółdzielczość Uczniowska, prowadzony przez nas – uczniów sklepik, tam uczyliśmy się gospodarności, przedsiębiorczości, uczciwości, sumienności, odpowiedzialności.

8. Czy zawód, który Pani wybrała był od zawsze tym wymarzoną? W jakiej jeszcze dziedzinie (innym zawodzie) czułaby się Pani spełniona?

Musiał być wymarzony, ponieważ pracuję już w tym zawodzie 32 lata.

Pochodzę z rodziny pedagogicznej, moja mama była nauczycielką, ciocie i wujkowie też byli nauczycielami. Jak spotykaliśmy się u babci na jakiejś uroczystości, to zawsze był jeden

temat - szkoła. Jako dziewczynka sadzałam przed sobą miśki, lalki i młodszą siostrę, czytałam im, dyktowałam, bawiłam się w szkołę.

Jest to więc mój wymarzony zawód i nie wyobrażam sobie pracy gdzie indziej. Czuję się tutaj spełniona.

Dziękujemy za rozmowę.